



Uniwersytet
Wrocławski

PORTRETY MATEK

Magdalena Kasprzak

SŁODKO-GORZKIE CYTRYNY

MIKROŚWIATY
MACIERZYŃSTWA



Projekt sfinansowany został w ramach działalności statutowej
Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
Kontakt: martyna.pryszmont-ciesielska@uwr.edu.pl
www.mikroswiaty.enda.pl

ALBUM PT.:

SŁODKO-GORZKIE CYTRYNY

O Narratorce:

Karolina – lat 30, od 2,5 roku mama na pełnym etacie. Na co dzień pedagog szkolny, dawniej blogerka kulinarna i pasjonatka hedonizmu, obecnie pasjonatka matka u boku córki Lili; mężatka, przyjaciółka, córka i mama na etacie.

Autorka albumu:

Magdalena Kasprzak



Fot 1. „Czas oczekiwania”
(interpretacja autorki albumu)

MOJE MACIERZYŃSTWO

” Moja przygoda z macierzyństwem była czymś wyciekowanym i zarazem nieznanym, ponieważ Lila jest moją pierwszorodną córką, na którą czekałam z utęsknieniem i która zmieniła mój dotychczasowy świat. Przewróciła mój świat do góry nogami. Od czasu jej narodzin zmieniło się wszystko. Od tego momentu coś innego stało się najważniejsze....zmieniły się priorytety i potrzeby. Zmieniłam się ja....


Fot 2. „Wait”

(interpretacja autorki albumu)

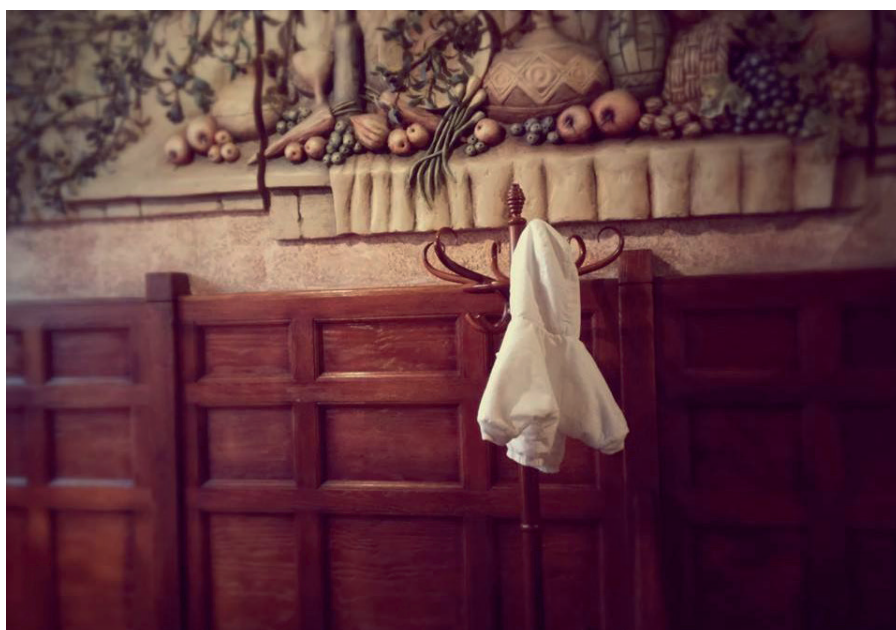
77

Czym jest dla mnie macierzyństwo? Dziś pierwsze co przychodzi mi do głowy to CZEKANIE, czekałam na pierwsze USG, czekałam na pierwszy ruch, na poród, na pierwszy dotyk, czekałam na wyjście ze szpitala, na pierwszy obrót z pleców na brzuch, czekałam na wprowadzenie stałych pokarmów i stabilne siedzenie, a jak długo czekałam na raczkowanie i pierwszego zęba?! Czekałam na pierwsze słowo i pierwszy krok, na długie włosy i odstawienie pieluchy. Tak, zdecydowanie, macierzyństwo to wielkie czekanie, czekanie na coś co bardzo chcemy zobaczyć, ale jednocześnie z całych sił pragniemy, żeby nie przeminęło, żeby nie umknęło, żeby trwało jak najdłużej. Macierzyństwo to także ciągłe niezdecydowanie, to chęć, żeby w końcu zasnęła a jak zaśnie to tęsknienie za wspólnymi wygłupami, to marzenie, żeby w końcu poszła do przedszkola, a jak w nim jest to odliczanie minut do odebrania jej.... (...) Macierzyństwo to niepokój, który nieustannie tkwi w głębi serca, trzeba nauczyć się z nim żyć, lęk o dziecko – nie znam większego. Lęk kiedy płacze, o co? Co się stało?

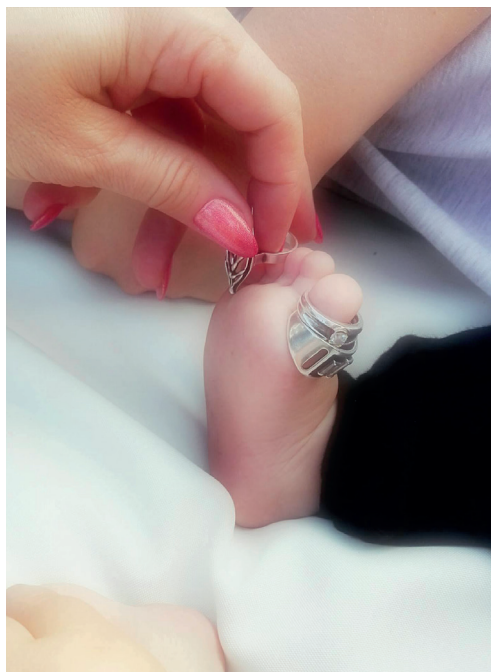


”

Moje macierzyństwo to to dla mnie również chęć zatrzymania każdej chwili, jak najdłużej. Oczywiście szczególnie, kiedy są to szczęśliwe chwile, a nie zawsze są, ale chcę zatrzymać tych dobrych, jak najwięcej. Macierzyństwo to również dostrzeganie tego, co ulotne, tego, co przemija...tego, że czas nieubłagalnie tyka. Odkąd jestem mamą to stałam się wrażliwsza na to, co się dzieje wokół mnie, jakbym stała się bardziej świadomą nie tylko kobietą, ale również wyczuloną mamą na wszystko to, co łączy się z moim byciem w roli matki.



Fot 3. „Czas... chwila, która nigdy nie będzie już ta sama”
(interpretacja autorki albumu)



Fot. 4. „Małe jest piękne”
(interpretacja autorki albumu)

”

Zmieniło mi się patrzenie na świat. Zaczęłam dostrzegać również inną rzeczywistość wokół. Małe rzeczy stały się ważne, ale przede wszystkim ja stałam się na nie wrażliwsza i bardziej dostrzegałam w nich coś pięknego. Małe gesty nabrały większego znaczenia. Drobne sytuacje stały się dużymi przeżyciami. Bardzo mnie wzruszało to, jak leżałyśmy razem z Lilą i to jak patrzyłam na nią, a każdy jej najdrobniejszy gest poruszał mnie. Wiem, że to było przesadne i że być może było to pod wpływem hormonów, które oszalały na jej punkcie, ale mimo wszystko było to dla mnie nowe i dotąd nieznane mi doświadczanie świata i drugiego człowieka.

”

Bycie mamą to również lęk...wraz z przyjściem na świat Lilii pojawiły się komplikacje. Nigdy dotąd nie wiedziałam, że można tak bać się o kogoś...Nigdy wcześniej nie sądziłam, że będę się tak bała o moją kochaną córeczkę...Pierwszy raz w życiu poczułam taką niemoc...bezzadność. Nikt też mi nie powiedział, że tak można się bać...Nie byłam na to przygotowana...Nie wiedziałam, jak sobie z tym poradzić....jak to przeżyć i przetrwać, ale wiedziałam, że dla niej muszę zebrać siły i walczyć o nią. Wiedziałam, że się nie poddam i że muszę chronić swoją małą Li...która stała się dla mnie naj...najważniejsza i najukochańsza. Pamiętam, że wtedy mówiłam do niej i do siebie, że się nie poddamy...że będziemy silne i to też dawało mi moc i siłę do kolejnego dnia. To dla niej walczyłam...choć była to trudna i wyczerpująca walka, ale nie mogłam się poddać... Wygrałyśmy.



Fot 5. „Fighter”
(interpretacja autorki albumu)



Fot. 6. „My heart beyond my body”

(treść tatuażu zrobionego po narodzinach Lili na dłoni matki narratorki)



”

Odkąd zostałam mamą zrozumiałam, że już nie żyje tylko dla siebie...że teraz jest ktoś ważniejszy. Ktoś kto będzie dla mnie najważniejszy, ktoś kto będzie miał moje serce na dłoni. Moje macierzyństwo to również nieustająca miłość. Miłość, która czasami nie jest łatwa, bo jest niecierpliwa, ale dająca wiele ukojenia i zrozumienia. To dla niej chcę być matką polką. To dla niej staram się być lepszym człowiekiem. To dla niej jestem mamą na etacie 24 h.

CZEGO NAUCZYŁO MNIE MACIERZYŃSTWO

”

Moje macierzyństwo nauczyło mnie, że już nie jestem sama, że nie zawsze będę mogła być tylko dla siebie, że nie zawsze będę miała chwile dla siebie...że nawet zostaną przekroczone granice mojej prywatności, a czasami wręcz jej nie będę miała. Dziecko nie czuje jeszcze tych granic, które wydają się nam oczywiste i niepodważalne...czasami nawet toaleta nie jest już tylko do Twojej dyspozycji...nawet tam nie jesteś sama, co zresztą udało mi się zapisać na jednym ze zdjęć. Macierzyństwo nauczyło mnie, że czasami trzeba zrewidować swoje dotychczasowe podstawowe potrzeby i nauczyć się pokonywać bariery, które są w nas.

Fot 7. „Private”
(interpretacja narratorki)





Fot 8. „Idealist vs perfect”
(interpretacja autorki albumu)

77 Bycie mamą nauczyło mnie cierpliwości, a w zasadzie to wciąż się tego uczę. Choć nie zawsze jest to dla mnie łatwe, to staram się być cierpliwą mamą. Zrozumiałam, że nie wszystko musi być tak, jak ja mam wyobrażone. Dzięki tej roli zrozumiałam, że każdy z nas ma prawo do bycia w złym nastroju, do tego, by mieć swój pomysł na spędzanie dnia, by mieć swoje smutki i radości. Bycie mamą nauczyło mnie, że nie wszystko jest idealne i że nie zawsze takie musi być.

77

Odkąd jestem mamą mam też większe pokłady do tego, by po prostu być tu i teraz...nauczyło mnie to, by się zatrzymać na chwilę i by po prostu skupić się na tej chwili, która się teraz dzieje...Nauczyło mnie, by być dla Lili. By poświęcać jej ten czas...by dać jej tę chwilę...tak to jest coś, co mogę jej dać najlepszego...swoją uwagę i obecność i tego uczę się w roli matki.



Fot 9. „Moment”
(interpretacja autorki albumu)





Fot 10. „Be happy, don't worry”
(interpretacja autorki albumu)

”

Dzięki macierzyństwu zrozumiałam, że w życiu najważniejsze jest szczęście... moje szczęśliwe dziecko, które kocham ponad miarę. Nie umiem sobie tego ubrać w słowa nawet, jak bardzo ją kocham i jak bardzo jest dla mnie ważna... Macierzyństwo to również to, że uczę się od mojego dziecka radości z małych rzeczy, o których się zapomina, kiedy ma się naście czy dwadzieścia lat... kiedy inne rzeczy stają się ważne, kiedy zapomina się, że oprócz dorosłego życia i pojawiających się problemów jest coś jeszcze. Macierzyństwo jakby ci o tym przypomina i się uczysz tego od nowa...znowu wskakujesz do tego pociągu i jedziesz, ale już nie sama...masz pasażera obok, który również staje się Twoim nauczycielem i na nowo pokazuje Ci to, co ważne....Nie wiedziałam, że dziecko tak zmienia świat. Nie spodziewałam się, że będę się uczyć tego od Lilii. Jestem tym zaskoczona, ale chcę być częścią jej świata i dlatego próbuję z powrotem tam wejść razem z nią.



”

Macierzyństwo to nauka cierpliwości. To było dla mnie dość trudne, czasami też ze względu, że nie wiedziałam, co moje dziecko chce w danym momencie...i też się tym denerwowałam, bo była jeszcze zbyt mała, by mi zakomunikować, że chce coś konkretnego... Czasami też mnie to przerażało, że nie wiem. Teraz już całkiem świadomie Lila komunikuje co chce. Czasami aż za nadto, ale muszę być cierpliwa i kiedy po raz tysięczny prosi mnie, bym narysowała Świnę Peppę to to po prostu robię, bo wiem, że jest to dla niej ważne i że spełnię jej ważną potrzebę, którą nie zawsze rozumiem, ale wiem, że sprawi jej to ogromną przyjemność. Wymaga to ode mnie dużej cierpliwości, którą wciąż u siebie odnajduję i czasami mam wrażenie, że gdzieś się dotychczas ukrywała...bo skąd jej tyle mam to sama nie wiem, ale dobrze, że jest. Tak, nauka cierpliwości....z tym bardzo mi się kojarzy macierzyństwo i tego się uczę.



Fot 11. „Peppe”
(interpretacja autorki albumu)

” Macierzyństwo uczy mnie, że można dużo robić tych prostych rzeczy. Uczę się, że bycie mamą to również bycie szczęśliwą kobietą, ale przede wszystkim by to miało miejsce to czuję, że muszę być otwarta na to, co dotychczas nie było dla mnie ważne, a teraz stało się świetną zabawą. Macierzyństwo nauczyło mnie, że ważne są wspólne chwile. Uświadomiłam sobie, że już nigdy 2 razy nie będzie pierwszego słowa mama, pierwszego kroku....czy pierwszego wspólnego malowania farbami, które było dla nas całkiem fajną zabawą. Macierzyństwo uczy mnie też zwracania uwagi na potrzeby małego człowieka, który jest z nami od pewnego czasu. Macierzyństwo nauczyło mnie też szacunku. Szacunku do małego człowieka, który ma też swoją autonomię, swoje indywidualne potrzeby...Myślę, że jest to moje świadome macierzyństwo, ale przede wszystkim akceptacja.



Fot 12. „So happy”
(interpretacja autorki albumu)



Fot 13. „Emergency”
(interpretacja autorki albumu)

” Macierzyństwo to wiele ról, które kobieta musi pełnić będąc mamą. Jak teraz o tym myślę to trochę stałam się pielęgniarzką, trochę lekarzem- dawno powinnam już mieć uprawnienia medyczne :), czasami arteterapeutką....tancerką...budowniczą... niekiedy po prostu wielozadaniową mamą, która musi nagle wykonać milion wymagających zadań. Macierzyństwo zdecydowanie nauczyło mnie wielozadaniowości oraz tego, że bycie mamą to nie tylko uściski i tulenie, ale również płacz dziecka, który rwie...z którym trudno jest sobie radzić. Macierzyństwo nauczyło mnie też spokoju, który muszę zachować w sytuacjach krytycznych....kiedy pojawia się pierwsze otarcie, pierwszy upadek...pierwsza krew z kolana czy ogromna śliwka na czole. Nauczyłam się nie panikować w takich sytuacjach na tyle na ile jest to możliwe. Choć zawsze boję się o Li to staram się zachować spokój i tego się uczyć. Jest to dla mnie mega trudne. Macierzyństwo to również kreatywność, bo np. jest to najlepszy sposób na przerwanie hysterii bądź płaczu z powodu uderzonego palca, który nie wymaga reanimacji, ale dla mojego dziecka jest to ogromna tragedia i ja to przyjmuję i gimnastykuję się, by ukoić ból mojej małej Li. Tak więc macierzyństwo uczy mnie realizowania mnóstwa zadań na raz oraz pełnienia różnych ról, które trzeba łączyć.

”

Macierzyństwo nauczyło mnie tego, że jesteśmy zespołem, który jest silny razem, że nasza trójka to zespół. Na początku było ciężko się dostroić, bo każdy z nas musiał przewartościować swój dotychczasowy świat, ale po długiej walce i próbach, zrozumiałam, że ma to sens w trójkę...Nauczyło mnie, że warto walczyć o nas i o nasze szczęście. Mam z tyłu głowy, że będzie różnie i że nie zawsze będzie dobrze, że nie obejdzie się bez kłótni, sporów, sprzeczek, ale od teraz wiem, że nie jesteśmy sami i że dla nas obydwójka jest ważna ta najmniejsza część nas, która postawiła nasz świat do góry nogami. Mamy jedną córkę, dla której się staramy być dobrymi ludźmi. Różnie to nam wychodzi, bo jak każdy mamy słabości, ale chcielibyśmy, żeby Li nauczyła się od nas tego, że warto być dobrym człowiekiem i że wszystko można od nowa poukładać, jeśli ma się siłę walki.

Tego właśnie uczy mnie macierzyństwo... że trzeba walczyć do końca, że trzeba odnajdywać w sobie bardzo dużych pokładów siły, by być szczęśliwą rodziną. Rodziną, która będzie miała wzloty i upadki, ale będzie bazą dla nas wszystkich....I tego najbardziej uczy mnie macierzyństwo, że rodzina to długa i trudna droga, ale warto się starać i ją pokonywać, po to by mieć fundament, na którym można budować inne rzeczy. Nie wiedziałam, że będzie to dla mnie aż takie ważne.



Fot 14. „Familly”

(interpretacja autorki albumu)

O autorce albumu

Magdalena Kasprzak – studentka Studiów Doktoranckich Pedagogiki oraz studiów magisterskich psychologii klinicznej. Zainteresowania badawcze: poradnictwo, psychologia zorientowana na klienta, terapia poznawczo-behawioralna, metodologia badań jakościowych.

Kontakt: magdalenakasprzak@onet.eu

PORTRETY MATEK

MIKROŚWIATY
MACIERZYŃSTWA



Niniejszy projekt jest kolejnym przedsięwzięciem w ramach inicjatywy pt. „Mikroświaty Macierzyństwa”. W tej edycji, przedmiotem badania były nieformalne obszary uczenia się kobiet doświadczających macierzyństwa. Metodologia projektu nawiązuje do tradycji badań interpretatywnych oraz wizualnych.

Projekt składa się z trzech etapów:

- 1 - przeprowadzenie wywiadów uzupełnionych fotografiami otrzymanymi od badanych matek;
- 2 - przygotowanie albumów prezentujących historie narratorek;
- 3 - analiza i interpretacja materiałów z badań oraz opublikowanie ich wyników.

TYTUŁY ALBUMÓW

„Najwyższa forma człowieczeństwa” – Joanna Golonka-Legut

„Siła (z) bliskości” – Joanna Golonka-Legut

„Droga do szczęścia” – Magdalena Kasprzak

„Słodko-gorzkie cytryny” – Magdalena Kasprzak

„Mamo UV Tobie” – Paulina Kida

„Gorzkie żale odwołajcie” – Paulina Kida

„Piękno ukryte w szczegółach/Świadome macierzyństwo” – Tatiana Kopciał

„Przygoda na całe życie” – Tatiana Kopciał

„On – ja – On w majowym ogrodzie” – Martyna Pryszmont-Ciesielska

„Umiłowana matnia” – Martyna Pryszmont-Ciesielska

Kierownik projektu: **Martyna Pryszmont-Ciesielska**

martyna.pryszmont-ciesielska@uwr.edu.pl

MATRONAT



Uniwersytet
Wrocławski



Noc Humanistów

PRACOWANIA
METODOLOGII
BADAŃ NAD
EDUKACJĄ

CENTRUM
ZRÓWNOWAŻONEGO
ROZWOJU SPOŁECZNOŚCI
WROCŁAWIA